



# Przezwyliśmy kryzys małżeński

Zły duch krążył koło mnie, podpowiadał, że to małżeństwo nie ma sensu, że było zawarte nieważnie. Sprzedałam obrączkę i kupiłam sobie kolczyki...

## Jola

Jesteśmy 30 lat po ślubie, mamy dwoje dzieci oraz czworo wnuków. Do zawarcia związku małżeńskiego i życia zgodnie z przysięgą zupełnie nie byliśmy przygotowani, a w swoich domach rodzinnych też nie mieliśmy dobrych wzorów. Sakrament małżeństwa zawieraliśmy jako niedojrzali emocjonalnie młodzi ludzie, bez Pana Boga w sercu, z córeczką w moim brzuchu. Do tego Adam zmagał się z chorobą alkoholową.

## Adam

Byłem już wtedy uzależniony od alkoholu. Nie czułem odpowiedzialności za swoje zachowania. Zawalałem pracę, nie wracałem do domu na noc, przepijałem wypłaty. Aby mieć na piwo, sprzedawałem i oddawałem pod zastaw sprzęty elektroniczne czy biżuterię żony.

## Jola

Dom rodzinny to pierwszy „kurs przedmałżeński” dla dzieci, które się w nim wychowują. W moim domu był alkohol, zdrady, awantury, przemoc fizyczna i psychiczna... Chciałam z takiego domu uciec i stworzyć



Fot. Sprinter81 / Dreamstime.com

lepszy, inny, piękny. Niestety, nasze małżeństwo od początku było trudne i w kryzysie. Adam pił coraz częściej i wychodząc do sklepu po mleko dla dzieci, wracał po trzech dniach bez mleka i bez pieniędzy. Nieustannie płakałam albo krzyczałam. Nie miałam czasu zająć się odpowiednio dziećmi, bo ciągle martwiłam się o męża. Byłam bardzo samotna, bez wsparcia, bez pieniędzy i z lodówką, w której było tylko światło... Pewnego dnia, idąc na spacer

z dziećmi, spotkałam znajomą, której kuzyn trzeźwił w klubie abstynenta. Podpytałam ją o terminy spotkań, o adres tego klubu i czekałam na powrót Adama, który był w kolejnym ciągu alkoholowym. Kiedy wrócił po siedmiu dniach do domu, postawiłam mu ultimatum: możesz wejść do mieszkania, ale pod warunkiem, że jutro pojedziemy na terapię do klubu. Mąż się zgodził i dzisiaj jest trzeźwy już 25 lat, za co chwala Panu Bogu!

## Adam

Po ultimatum danym mi przez Jolkę postanowiłem, że dla uspokojenia sytuacji w domu, w rodzinie i w pracy pójdę do klubu abstynenta. Poznałem tam wspaniałych ludzi, którzy zabrali mnie na mityng Anonimowych Alkoholików, gdzie poznałem *Program 12 kroków*. Bardzo szybko zauważyłem, że przy

**Dziękuję Bogu za trzeźwość, za uratowanie naszego małżeństwa, za naprawione relacje z dziećmi**



**W klubie AA nikt mnie nie oceniał, nie krytykował za to, co wcześniej robiłem, jak żyłem. Wszyscy byli bardzo pomocni, służyli swoją siłą, nadzieją i doświadczeniem**

wspieraniu drugiego człowieka, który zmagał się z takim samym problemem jak mój, potrafiłem nie pić i dawało mi to dużo radości. Ważne dla mnie było też to, że w klubie AA nikt mnie nie oceniał, nie krytykował za to, co wcześniej robiłem, jak żyłem. Wszyscy byli bardzo pomocni, służyli swoją siłą, nadzieją i doświadczeniem. We wspólnocie AA jestem do dzisiaj i oddaję innym potrzebującym to, co wiele lat temu otrzymałem od innych za darmo.



Fot. archiwum autorów świadectwa

Jola i Adam, autorzy świadectwa

## Jola

Ja chodziłam na spotkania wspólnoty Al-Anon, na których wiele się dowiedziałam na temat choroby alkoholowej. Poznawałam tam siebie, swoje wady i zalety, pracowałam nad sobą. Budowałam swoje poczucie wartości, które wcześniej było bardzo niskie. Z dnia na dzień coraz bardziej ufałam Adamowi. Byłam szczęśliwa, że zerwaliśmy tę nić pokoleniową, w której był alkohol, przemoc, brak szacunku oraz miłości do drugiej osoby.

## Adam

Po 10 latach trzeźwości moja pycha dała o sobie znać w drastyczny sposób. Pracowałem już wtedy w innej firmie jako trzeźwy i odpowiedzialny pracownik, nieźle zarabiałem (pozwalało nam to spłacać długi z czasów mojego picia), ludzie mnie szanowali, liczyli się z moim zdaniem. Zamiast uczyć się pokory (bo przecież miałem to wszystko od Boga), uważałem, że sukces sam sobie wypracowałem, że należą mi się za to oklaski i zasługuję na lepsze życie. Bardzo się pogubiłem... Zacząłem w pracy romansować oraz zdradzać żonę. Kłamstwo ukrywałem kłamstwem, robiąc rzeczy,

**Potknięcia w dialogu są naszą codziennością, ale mamy dobry punkt oparcia. Dobry - bo Boży**

z powodu których jest mi dzisiaj bardzo wstyd. Po kilku latach łamania przysięgi małżeńskiej, krzywdzenia Joli i dzieci, życia w kłamstwie i grzechu otworzyły mi się oczy. Okazało się, że nasze dzieci przez długi czas wagarowały i prawie je wyrzucano z liceum. To był krzyk naszych pociech: „My tak nie chcemy żyć, że mama w jednym pokoju, a tata w drugim, i tylko awantury...”.

## Jola

To było osiem trudnych lat. Przyszło nam zmierzyć się z ogromnym kryzysem małżeńskim, a w konsekwencji z cierpieniem naszych dzieci. Doszło do nieformalnej separacji. Awantury, przewziewiska, płacz, ból, chęć zemsty były na porządku dziennym... Znajomi i przyjaciele doradzali mi: „Zostaw go, nie zasługujesz na takie traktowanie, weź rozwód, ulóż sobie życie z kimś, kto będzie Cię kochał i szanował”. Zły duch krążył koło

mnie, podpowiadał, że to małżeństwo nie ma sensu, że było zawarte nieważnie. Sprzedałam obrączkę i kupiłam sobie kolczyki... Odrzuciłam symbol miłości i jedności. Patrzyłam na dzieci, które cierpiały, a w sercu ciągle słyszałam słowa przysięgi małżeńskiej: „Na dobre i złe, w zdrowiu i w chorobie... oraz że Cię nie opuszczę aż do śmierci...”. Sam Bóg był z nami podczas ślubu. Tego wyjątkowego dnia prosiliśmy Go o wsparcie i wtedy, kiedy myślałam o rozwodzie, też był z nami, przypominając słowa przysięgi. Posłużył się również naszymi dziećmi.

## Adam

Miałem już dość tych awantur z Jolą. Miałem świadomość tego, że przez moje zdrady dzieci prawie zniszczyły sobie przyszłość. Przyszła mi wtedy do głowy myśl, którą usłyszałem w AA, że sam sobie nie poradzę. Zacząłem więc szukać pomocy. Znalazłem rekolekcje Ruchu Wiernych Serca w Gidlach, gdzie usłyszałem o wspólnocie Sychar i o 12 krokach ku pełni życia. Na tych rekolekcjach ojciec dominikanin powiedział nam o tym, jak ważna jest wspólna modlitwa małżonków - mówił, że wystarczy trzy minuty, ale codziennie. ▶



Fot. archiwum autorów świadectwa

Bez pomocy Boga i bez nawrócenia nie byłibyśmy dzisiaj razem

Wtedy, pierwszy raz, wspólnie z żoną zaczęliśmy modlić się na głos.

Dzisiaj dojrzewam w Sycharze, dużo się uczę oraz służę innym małżonkom, broniąc nierozwrotności małżeństwa i mówiąc o mocy sakramentu. Dziękuję Bogu za trzeźwość, za uratowanie naszego małżeństwa, za naprawione relacje z dziećmi. Miałem zaszczyt prowadzić córkę do ołtarza, uczestniczyć w życiu swoich dzieci i wnuków i niedawno usłyszałem od syna, że jest ze mnie dumny.

### Jola

Moc sakramentu małżeństwa doprowadziła nas do nawrócenia, które jest kluczem do pojednania

i przebaczenia. Bóg poprzez nasze dzieci i poprzez wspólnotę Sychar pokazał nam drogę do uratowania małżeństwa. Podczas weekendu spotkań małżeńskich otrzymaliśmy narzędzia do pracy nad sobą i nauczyliśmy się dialogu z Panem Bogiem, ze współmałżonkiem i z innymi ludźmi, posługując się zasadami: bardziej słuchać niż mówić, rozumieć niż oceniać, dzielić się sobą niż dyskutować, a przede wszystkim przebaczać.

Poznajemy siebie nawzajem, swoje temperamy, języki miłości, rozmawiamy o potrzebach, o uczuciach. Dzisiaj już wiem, że jestem darem dla męża, a Adam jest darem dla mnie. Potknięcia w dialogu są

## Bóg poprzez nasze dzieci i poprzez wspólnotę Sychar pokazał nam drogę do uratowania małżeństwa

naszą codziennością, ale mamy dobry punkt oparcia. Dobry - bo Boży.

### Adam

Wiem, że bez pomocy Boga i bez nawrócenia nie byłibyśmy dzisiaj razem. Korzystam z Jego narzędzi: **sakramentu małżeństwa** - bym kroczył drogą do świętości; **Pisma św. na każdy dzień** - bym się zmieniał i uświęcał; **wspólnoty AA** - bym był trzeźwym człowiekiem; **Sycharu** - abym pamiętał o nierozwrotności naszego małżeństwa; **spotkań małżeńskich** - abym pogłębiał więź małżeńską poprzez dialog.

*Jola i Adam  
- założyciele Ogniska Wspólnoty  
Trudnych Małżeństw „Sychar”  
w Katowicach ■*

Świadekta Joli i Adama oraz innych małżeństw można posłuchać na stronach:  
<https://projekt.sychar.org>  
i <https://sychar.org>

**Świadekta zostało opublikowane na łamach „Trwajcie w miłości”, nr 2-2023.**

## Trwajcie w miłości

### Zamów już dziś! Razem ewangelizujemy świat!

Nie ma człowieka, który nie potrzebowałby nadziei, miłości i prawdy. Dzięki Twojej pomocy możemy zanieść Jezusa i Jego Ewangelię poprzez czasopismo „Trwajcie w miłości” do wielu ludzi na świecie, a także do najbardziej niebezpiecznych w naszym kraju!

#### Zamówienia:

- [zamow.trwajciemilosci.pl](mailto:zamow.trwajciemilosci.pl)
- [zamowienia@trwajciemilosci.pl](mailto:zamowienia@trwajciemilosci.pl)
- (+48) 61 306 79 90

